Rok II. Tarnowskie Góry, dnia 9 sierpnia 1931 r. Nr. 55.

NOWINY

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 1,50 zł
Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Admin. Tarn. Góry — Tel. 1034
Wychodzi w każdą środę i sobotę.

Reklamy: 0,20 zł za 1 łamowy wiersz mm
Ogłoszenia według umowy.

Niemcy chcą zdławić import towarów zagranicznych.

Sensacyjne szczegóły nowych rozporządzeń gospodarczych. Wywołają one odwet zagranicy.

Wobec przyjęcia przez gabinet Rzeszy zasady "Samopomocy narodowej" jako podstawy przyszłego planu gospodarczego, który wyprowadzić ma Niemcy z chaosu finansowo-pieniężnego, zainteresowanie zagranicznych kół politycznych zwraca się w tej chwili głównie na przepisy, które unormują stosunek dłużników niemieckich do wierzycieli zagranicznych. W tej sprawie nie ogłoszono wprawdzie żadnych przepisów prawnych, ani też nie wydano moratorjum, którego się najwięcej zagranicą obawiano, jednakże na stosunek dłużników niemieckich do ich wierzycieli zagranicznych wpływa w szerokim zakresie rozporządzenie dewizowe rządu, ogłoszone 1 bm.

Rzeczą niezwykle charakterystyczną jest, że cały walor tego rozporządzenia przesunięty został na przepisy wykonawcze oraz poufne instrukcje.

Przepisy wykonawcze postanawiają mianowicie, iż zapotrzebowanie dewiz należy zgłaszać do krajowych urzędów skarbowych, które rozstrzygają, czy i o ile zachodzi konieczność udzielenia firmom niemieckim potrzebnych zagranicznych środków płatniczych. Linje wytyczne dla tych urzędów skarbowych ustalone zostały przez ministerstwo gospodarstwa w porozumieniu z ministerstwem finansów i wyżywienia.

Korespondent Wasz jest w możności mimo ścisłej dyskrecji, jaką władze niemieckie otaczają owe instrukcje, przytoczyć ich ogólne zarysy, które zawierają w pewnym punkcie wręcz

sensacyjne postanowienia.

I tak instrukcje te dzielą zapotrzebowanie dewiz na trzy klasy.

Do pierwszej klasy należy: a) potrzeba zapłacenia za import wykonany, b) na sprowadzenie surowców, potrzebnych dla przeróbki przemysłu niemieckiego, c) na zapłacenie poborów funkcjonarjuszów zagranicznych firm niemieckich, d) na zapłatę odsetek i rat amortyzacyjnych za pożyczki. W tej klasie przydział dewiz jest nieograniczony.

Do klasy drugiej należy zapłata za niezbędne półfabrykaty dla przeróbki przemysłu niemieckiego. W tej klasie przydział dewiz jest ograniczony do potrzeb każdorazowych, o ile krajowy urząd skarbowy stwierdzi, że zapotrzebowanie jest gospodarczo usprawiedliwione.

Do klasy trzeciej natomiast należą towary gotowe oraz większość produktów rolniczych i spożywczych. Uzyskanie dewiz na zapłatę tych towarów zagranicznych jest wspomnianemi powyżej instrukcjami zakazane.

Jak wynika z tego, rząd p. Brueninga drogą poufnych okólników wszedł na program zupełnej samowystarczalności i mimo deklaracji przed radjomikrofonami o tem, iż „Niemcy nie chcą się odgradzać murem chińskim" oraz na temat „potrzeby międzynarodowej współpracy gospodarczej" w rzeczywistości wydają zarządzenia, mające na celu zupełne zdławienie importu towarów zagranicznych, w szczególności artykułów spożywczych, które to zarządzenia zwracają się w lwiej części przeciwko gospodarczym interesom Polski.

„Weterynarja dewizowa" skierowana przeciw Polsce.

Jak widzimy z powyższego, dyktatura min. wyżywienia p. Schielego w gabinecie p. Brueninga święci nadal swoje triumfy.

Zarządzenia, o których wspominaliśmy, leżą na linji tej polityki gospodarczej rządu niemieckiego w stosunku do Polski, której wymownemi etapami były nieodnowienie układu drzewnego, nieodn. umowy żytniej i nieratyfikowanie traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Dotychczas w sabotowaniu stosunków gospodarczych z Polską główną rolę odgrywała „weterynarja" (przepisy weterynaryjne), obecnie zaś wchodzi w życie „weterynarja dewizowa".

Nie ulega wątpliwości, iż tego rodzaju „weterynarja dewizowa" spowoduje ze strony innych państw odpowiednie retorsje w stosunku do niemieckiego eksportu towarów przemysłowych, a temsamem uniemożliwi Niemcom uzyskanie dewiz, potrzebnych na opłatę towarów wymienionych w dwóch pierwszych kategorjach, oraz w końcu na zakupy artykułów żywnościowych wogóle w Niemczech nieprodukowanych.

Tego rodzaju samobójcza polityka gospodarcza — jak dotąd praktyka wykazała — wychodzi na szkodę samym Niemcom.

Jak to było wczoraj w Berlinie.

Pierwszy dzień „swobody" bankowej.

Dzienniki tutejsze zamieszczają niewątpliwie inspirowane wiadomości o przebiegu dnia dzisiejszego w bankach niemieckich. Według wiadomości tych obrót bankowy był zupełnie normalny, zaś publiczność nie korzystała z możliwości wycofywania wkładów w większych rozmiarach. Wedle tych zapewnien wkłady w dniu dzisiejszym przewyższały wypłaty.

Oczywiście wiadomości te należy przyjąć z dużą rezerwą, tembardziej, iż zaobserwowany na przedmieściach Berlina wielki natłok pod bankami wskazuje na coś wręcz przeciwnego. W kasach oszczędności nadal wkładów nie wypłacają.

* * *

W godzinach popołudniowych gabinet Rzeszy odbył posiedzenie na którem zastanawiano się nad treścią nowego dekretu prezydenta Rzeszy, który ma wprowadzić swobodę wypłat kas oszczędnościowych. Niemieckie kasy oszczędności podejmą wypłaty prawdopodobnie w poniedziałek przyszłego tygodnia.

—o—

Sowiety wycofują się z akcji kolektywizacji.

Jak donoszą z Moskwy, centralny komitet partji komunistycznej przyjął uchwałę, ażeby akcję kolektywizacji rolnictwa uważać za ukończoną, nie w wypadku 100 proc. wciągnięcia do kolektywów biednych i średnich gospodarstw włościańskich, lecz uważać ją za ukończoną w chwili skolektywizowania 68 proc. bogatszych gospodarstw chłopskich, obejmujących raptem 75 proc. ogólnej powierzchni uprawnej. Dalsze wysiłki kolektywizacyjne mają być skoncentrowane w okręgach produkcji roślin przemysłowych, głównie bawełny i buraka cukrowego. Kolektywizacja tych okręgów winna być ukończona już w roku przyszłym. Komitet centralny wydał specjalne ostrzeżenie przeciw niezdrowemu wciąganiu w akcję kolektywizacyji najbiedniejszych gospodarstw chłopskich.

Jak widać z powyższego, rząd sowiecki wbrew swoim dotychczasowym zapowiedziom wyklucza od udziałów gospodarstw kolektywnych najbiedniejszych chłopów, którzy zwykle odnosili z przystąpienia do kolektywów dość pokaźne korzyści, natomiast bierze pod swój zarząd najbardziej rentowne gospodarstwa średnie i wielkie, chcąc w ten sposób zagarnąć dla siebie zyski, jakie te gospodarstwa przynoszą.

Biedotę wiejską, o której losie władze sowieckie tak ładnie umieją deklamować w swych enuncjacjach, pozostawia się poza nawiasem, z chwilą gdy się przekonano, że biedota ta kosztuje zbyt dużo skarb państwa, dopłacający do niej.

Kiedy istnieje obowiązek ubezpienia od bezrobocia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważał sprawę przeciwko Funduszowi bezrobocia, wniesioną przez prywatny zakład pracy, na tle obowiązku ubezpieczenia robotników.

Ponieważ w wymienionym zakładzie pracy na ogólną liczbę zatrudnionych pracowników (powyżej 5 osób) liczba samych robotników wynosiła mniej, niż 5 osób, Najwyższy Trybunał Administracyjny, opierając się na postanowieniach rozporządzenia pana Prezydenta Rzplitej z dnia 29 listopada 1930 r., wydał orzeczenie na korzyść wspomnianego zakładu pracy.

Z orzeczenia tego wynika, że zakład pracy podlega obowiązkowi ubezpieczenia swego personalu w Funduszu bezrobocia, o ile liczba zatrudnionych w tym zakładzie samych tylko robotników wynosi conajmniej 5 osób.

DEMONSTRACYJNY STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W CHOJNICACH.

Wobec zamierzonej przez magistrat w Chojnicach obniżki płac o 30 proc., w poniedziałek 3 b. m. rozpoczął się zapowiedziany strajk w zakładach użyteczności publicznej, który trwał zaledwie 45 minut.

Ponieważ magistrat wypowiedział pracę przywódcom robotników, postanowiono strajkować dalej. Wówczas magistrat cofnął wypowiedzenie, zaś co do obniżki płac postanowił zwrócić się do rady miejskiej.

Robotnicy elektrowni, gazowni i wodociągów podjęli pracę z tem, że w razie nieprzyjęcia ich warunków zastrajkują ponownie.

—§—

Z dnia.

Ostatnie obliczenia statystyczne przeprowadzone w Niemczech wykazują rzeczy, w poszczególnych państwach związkowych „Reichu" i w gminach o więcej niż 2 000 mieszkańców liczbę urzędników w okrągłej cyfrze 1.400.000.

* * *

We wtorek o godz. 11,45 wskutek niedomogi mięśnia sercowego, zmarł w sanatorjum śp. Józefa minister W. R. i O. P. Dr. Sławomir Czerwiński.

* * *

Według danych urzędowych mamy w Polsce 261 059 bezrobotnych.

* * *

Wartość skradzionych znaczków pocztowych w Warszawie oblicza się na 726 768 zł.

* * *

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej Episkopat polski powziął myśl zorganizowania w szerokim zakresie pomocy dla głodnych i bezrobotnych. Biskupi mają wydać do ludności specjalne listy pasterskie, nawołujące do składania datków w gotówce i darów w naturze na rzecz bezrobotnych.

* * *

Wedle obliczeń jednej z agencji prasowej liczba wypowiedzeń w urzędach państwowych do dnia 1 sierpnia wyniosła 6000 osób. Redukcje dotknęły głównie urzędników kontraktowych i prowizorycznych.

* * *

Widmo grożącej w przyszłej zimie katastrofy bezrobocia w Stanach Zjednoczonych przybiera coraz to poważniejsze formy. Liczba bezrobotnych na całym terytorjum St. Zjednoczonych wynosząca obecnie 6 milj. wzrośnie prawdopodobnie podczas zimy do 10 milj.

* * *

Książę Leopold Pruski posiadający rozliczne majątki w okolicach Berlina ogłosił niewypłacalność. Książę winien jest gaże i pensje całemu personelowi urzędniczemu i służbie domowej.

* * *

W ubiegłym tygodniu przybyli do Paryża na wystawę kolonjalną królowie szczepów afrykańskich, przyjmowani uroczyście przez rząd francuski.

Wbrew wszelkim zapowiedziom Marszałek Piłsudski nie jedzie na zjazd legjonistów do Tarnowa. Nawał pracy ponoć stoi temu wyjazdowi na przeszkodzie.

* * *

Z powodu nędzy i bezrobocia bezrobotny Stanisław Potok w Łodzi nękany nędzą niemożnością otrzymania pracy po wysprzedaniu wszystkich swoich nieruchomości nie widząc wyjścia z rozpaczliwej sytuacji poderznął sobie brzytwą gardło.

* * *

Niedaleko stacji kolejowej Jasła rzucił się pod pociąg urzędnik Stanisław Adamczyk, ponosząc śmierć na miejscu.

* * *

Koło Szaflar (Nowy Targ) rzucił się pod przejeżdżający pociąg zredukowany urzędnik Feliks Kamiński.

* * *

Inż. Balciu z Rumunji projektuje wzlot do Stratosfery na wysokość 40.000 m. Badania fachowe wykazały, że projekt wymienionego nadaje się do rozpatrzenia.

Wicestarosta powiatu Świętochłowickiego p. Józef Korol Starostą w Tarnowskich Górach.

P. Starosta Korol objął agendy tut. Starostwa dnia 7 b. m.



Starosta tarnogórski p. Józef Korol.

(g) Kilka dni temu prawie wszystkie dzienniki p. i. i Nowiny przyniosły tą wiadomość, iż obecny Starosta p. Bocheński przeniesiony zostanie na to same stanowisko do Bielska. Aczkolwiek niektóre dzienniki tą notatkę sprostowały to nikt nie zdołał nas przekonać o niewiarogodności tych tak zwanych „fałszywych pogłosek". Na nasze czasopismo Nowiny również usiłowano wpłynąć celem sprostowania odnośnej notatki, czego jednak nie uczyniliśmy. Obecnie stoimy przed dokonanym faktem. P. Starosta Bocheński odchodzi z Tarnowskich Gór. Nie mamy żadnego powodu się z tego cieszyć.

Więcej pocieszającym jednak dla nas jest, że na jego stanowisko przychodzi rodowity Ślązak, dotychczasowy wicestarosta pow. Świętochłowickiego p. Józef Korol.

P. Starosta Józef Korol urodził się 24 grudnia 1900 r. w Strzelcach. Maturę złożył w Gimnazjum w Kluczborku. Następnie studjował w Wrocławiu prawo przez 4 semestry. W akcji plebiscytowej oraz powstańczej brał żywy udział. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, rozpoczął na nowo studja w Krakowie, gdzie w r. 1928 otrzymał dyplom magistra praw. Ojciec p. Starosty śp. Korol był naczelnikiem stacji Kol. w Jelowiu koło Strzelec. Podczas powstań Górnośląskich Grenzschutz porwał ojca p Starosty Korola i oddalił się z nim w niewiadomym kierunku, skąd więcej już nie powrócił. Sąd uznał go za zmarłego. W tym samem dniu Grentzschutz, to znacy ci sami osobnicy, obili brata p. starosty K., który był obłożnie chory i to w tak bestjalski sposób, że dziś jeszcze z odniesionych ran się nie wyleczył. P. Starosta Korol zawiera w dniu 1 września br. ślub małżeński z p. Władysławą, córką znanego działacza narodowego, naczelnika Gminy z Lipin p. Lazara. Ślub odbędzie się w wspomnianym dniu o godz. 10-tej rano w Wielkich Piekarach.

Jak nam z Świętochłowickiego donoszą ludność tamt. z wielkiem zadowoleniem przyjęła do wiadomości, że pan Korol zasłużył sobie na takie stanowisko, jakie mu powierzono. P. Korol cieszył się ogólną sympatją wśród ludności całego powiatu a szczególnie jest lubiany wśród sfer robotniczych.

P. Starosta Bocheński przez sprowadzenie ludzi obcych do tut. powiatowej administracji z pewnością utracił dużo na sympatji ludu tutejszego. Mamy to przekonanie, iż przeniesienie p. Bocheńskiego pociągnie za sobą dalsze zmiany personalne w tut. powiecie. Zaś co do p. Starosty Korola mamy zaufanie oraz żywimy tą nadzieję, iż w krótkim czasie zdoła on powiat tarnogórski postawić wszystkim innym powiatom jako wzór pod każdym względem. Należy poruszyć ten fakt iż p. Starosta Korol obejmuje administrację powiatu tarnogórskiego w dość ciężkim kryzysie gospodarczym. Oczekuje go nadzwyczaj ciężka praca; dużo jest jeszcze do naprawienia. Biorąc pod uwagę, iż całe społeczeństwo tut. powiatu, które z zadowoleniem przyjęło do wiadomości, że p. Starosta Korol stanie na czele naszego powiatu, obiecuje mu całkowitego poparcia, wywiązanie się p. Starosty Korola z jego obowiązków służbowych dozna znacznego ułatwienia.

P. Starostę Korola w naszem grodzie „Serdecznie witamy".

—o—

Jednak p. Dr. Matuszek chce być lekarzem Kasy Chorych.

(g) W miesiącu lipcu br. prowadzono na tut. terytorjum wielką kampanję przeciw Kasie Chorych. Przypominamy sobie wszyscy, jak „Nowiny" na ten temat p. t. „Kto to jest ten komitet?" się rozpisywały, w rezultacie czego nawet uległy konfiskacie. Wiadomo przecież, iż p. Dr. Matuszek wobec Redakcji Nowin się oświadczył, że bynajmniej nie ma nic wspólnego z tą walką przeciw Kasie Chorych, nie ma zamiarów wogóle powrócić jako lekarz do Kasy Chorych, ponieważ ma mnóstwo innych zajęć zawodowych. Wszyscy byli tego przekonania, iż wobec takiego oświadczenia się p. Dra Matuszka sprawa ta została załatwiona i wniosku nie stawi o ponowne przyjęcie go na stanowisko lekarza przy tut. Kasie Chorych. Jak nas pogłoski dochodzą, p. Dr. Matuszek pomimo jego oświadczenia, obecnie wniosek stawił do Zarządu Kasy Chorych celem ponownego przyjęcia go na lekarza przy wspomnianej Kasie. Postępowanie te jest podziwienia godne. Narazie wstrzymujemy się od bliższych komentarzy aż do czasu rozstrzygnięcia wniosku p. Dra M. przez Zarząd Kasy Chorych.

Nieszczęśliwa ulica.

(g) Od naszych czytelników z Tarnowskich Gór otrzymaliśmy następujące uwagi:

Już kilkakrotnie poruszano na łamach Nowin niezwykle opłakany stan ulicy Sienkiewicza obok targowiska w kierunku Czarnej Huty. Mieszkańce tejże części ulicy wiedzą, że przed ukończeniem połączeń kanalizacyjnych, naprawa ulicy nie da się przeprowadzić choćby ze względów technicznych. Ale mieszkańcy wiedzą również, że Magistrat tarnogórski posiada doskonały wóz do skrapiania ulic, który jednak rzadko kiedy daje się zauważyć akurat na nieszczęsnym odcinku ulicy Sienkiewicza. W czasie upałów wygląda tam jak na Sacharze, podczas osławionego Samumu. Olbrzymie tumany kurzu unoszą się ponad ulicą, zatruwając życie jej mieszkańców. Poważne szkody na zdrowiu ponoszą przedewszystkiem dzieci. A jednak mamy wóz do skrapiania ulic, który częściej zjawia się na ulicy Sienkiewicza — po deszczach, kiedy powietrze jest czyste i bardzo przyjemne. Złośliwi ludzie twierdzą, że magistracki wóz do skrapiania ulic nie zajeżdża na wspomniany wyżej odcinek właśnie z obawy — przed chmurami kurzu i pyłu. —

Komentarze zbyteczne.

* * *

Tłum. J. H.

SKAŁA ŚMIERCI

(Ciąg dalszy)

Rozdział II.

Wczesny ranek podzwrotnikowy został Edneya już na nogach. Umył się szybko, zjadł skromne ale silne śniadanie, zapakował trochę konserw i koniaku, opatrzył rewolwer i kiedy pierwsze promienie słońca oblało złotym blaskiem niedaleki gaj olbrzymich palm kokosowych, raźnym marszem ruszył w drogę. Pierwsze pięć mil prowadziła ścieżka nierówno wydeptana poprzez regularną równinę, zrzadka porosłą krzakami, później jednak stawał się grunt coraz trudniejszy do przebycia. Całe zwały większych i mniejszych kamieni zawalały drogę, widać bardzo rzadko uczęszczaną. O wczesnej godzinie popołudniowej znalazł się nasz wędrowiec na wyższym nieco płaskowzgórzu, skąd do wiadomego, w opowiadaniu niniejszem kilkakrotnie wspomnianego miejsca daleka jeszcze była droga. Ale piękny, romantyczny widok, rozciągający się w tej chwili hen daleko — z jednej strony na bezbrzeżną niziną, z drugiej na niebosiężne szczyty skalnych olbrzymów — hojnie wynagradzały trud uciążliwej drogi. Pod wieczór dopiero przybył na Hoco. I tu znalazł się wobec tak pięknej, dzikiej i swego rodzaju groźnej przyrody, że oczu nie mógł oderwać od piętrzących się wokoło niego granitowych złomów. Hoco było około 60 stóp długie, i szerokie. U dołu na samem gruncie przepaści głębokiej na kilkaset stóp, huczały i grzmiały wartkie wody górskiego strumienia, który siłą torował sobie drogę pośród olbrzymich głazów, zwalonych na spód przepaści niewiadomo jakiemi katastrofami kosmicznemi. Przepaść ciągła się daleko jak oko sięgło, stopniowo przybierając na głębokości. Groźniejszego, dzikszego ale też piękniejszego miejsca nie można było sobie wyobrazić. Edney teraz dopiero odczuł swoją nicość, uświadomił sobie, że jeden najlżejszy podmuch wiatru zwalić może na niego grad stucentnarowych głazów.

Ale noc podzwrotnikowa nie żartuje i Edney widział się zmuszony szukać jakiegoś schronienia, gdzieby bezpiecznie spędzić mógł czas aż do rana. Nie długo szukał; znalazł dość wygodną naturalną, jamę skalną, dającą dostateczne schronienie do przenocowania. Wrócił jednak jeszcze raz nad przepaść i więcej instynktownie niż z postanowienia zawołał donośnie: Sangomo czy jesteś tu? — Sangomo czy jesteś tu? — powtórzyły tysiączne echa; — jesteś tu — tu — tu — zatracając się stopniowo w tajemniczy, pełen grozy szept. To góry odpowiadały natrętnemu przybyszowi; ostrzegały go...

Jednak istotnej odpowiedzi na pytanie nie było. Powtórzył zatem wołanie. Jesteś tu — jesteś tu — tu — tu — grzmiały znowu echa.

Noc nastała już zupełna, i właśnie Edney zamierzał wrócić do ognia, który przy wspomnianej poprzednio jamie był rozłożył, kiedy od dołu, z przepaści niby z pod jego nóg usłyszał potężny głos:

— Kto mnie woła o tej godzinie? —

— Edney skamieniał i na całem począł drżeć ciele z irytacji i strachu. W słyszanym głosie było coś nadnaturalnego, nieziemskiego, coś co przeszywało duszę bezbrzeżnym lękiem. Oczyma wżarł się w przepaść jakby czekał, że tuż, tuż przed nim stanie jakaś straszna zjawa.

Znowu zląkł się. Ten sam głos ale przychodzący jakby z przeciwnego wierzchołka skalnego pytał: „Kto mnie woła?" Wtedy drżącym od wzruszenia głosem odpowiedział: „Ja wołam mój Ojcze!"

— Kto i z jakiego plemienia jesteś?

— Nie jestem z żadnego plemienia, jestem z białej rasy i chciałbym pomówić z wielkim Sangomą.

Teraz usłyszał głos cichy, niejako skargą, ale dochodzący do uszu Edneya z wszystkich stron, od dołu z przepaści, z powietrza z wierzchowin skalnych a nawet wprost jakby z podziemi. Wielki Sangoma prosił i błagał:

— Mój synu! Mój synu, idź z powrotem do twego narodu. Ja nic nie mam do powiedzenia nikomu z twojej rasy. Moje posłannictwo na ziemi jest skończone i duchy dawniej odwołanych przodków przyzywają mnie do siebie.

Kapral przesiedział całą noc przy żarzącym się ogniu, bo po tem co zaszło, o spoczynku nie mogło być mowy.

(g) **Olbrzymi pożar.** W czwartek o godz. 13-tej wybuch w warsztacie ślusarskim w miejscowości Tompkowice pozar. Jak wiadomo, zabudowania w miejscowości Tompkowice są bardzo prymytywne, (z desek i słomy.) To też zrozumiałem jest, iż sprzyjający ogniu wiatr przyczynił się do tak olbrzymiego pożaru. Spłonęło w ogniu przeszło 30 zabudowań. Jest to jedna czwarta część całej miejscowości. Straż pożarna która z całej o k o l i c y przybyła, stała przed nadzwyczaj trudnem zadaniem, bowiem brak wody utrudniał jej rychlejsze zlokalizowanie ognia. Niestety mamy też do zanotowania 2 ofiar ludzkich. Szkody są znaczne.

(g) **Nowy zakład fryzjerski.** W sobotę otworzył p. Ernest Burzyński nowy zakład fryzjerski, salon dla Pań i Panów. Zakład ten jest urządzony według najnowszych wymagań techniki i rzeczywiście podziwienia godny. Odnośny zakład fryzjerski pod nazwą „Figaro" znajduje się obok Hotelu pod Lipami.

(g) **Oszukańcza Kasa Budowlana Oszczędności zostanie zlikwidowana.** Budowlana Kasa Oszczędności w Mysłowich, której dyrektorzy znajdują się obecnie w więzieniu zostanie zlikwidowana. W związku z tem zapytujemy się, co władze miejscowe zechcą poczynić aby ta „ciotka" tej Kasy Budowlanej Pożyczkowej w Tarnowskich Górach, która zamierza podobną instytucję stworzyć przy Rynku kartoflanym z swych zamiarów odstąpiła. Wątpić należy że znajdzie się kilku naiwnych, którzyby z tą „ciotką" Kasy Pożyczkowej przeprowadzali jakieś tranzakcje bankowe.

(g) **Z targu.** Targ czwartkowy przyniósł pewne odprężenie na rynku jarzynowym. Widać, że sezon ogórkowy zbliża się powoli ku końcowi. Płacono jeszcze 1 zł. za 20 do 25 funtów ogórków, ale przecież było już taniej. Coraz więcej natomiast tanieje wszelaki owoc. Gruszki wczesne słodkie kosztowały 6 funtów złoty, jabłka kuchenne 2 funty 25 gr. Kapusta biała, duża 25 gr. za sztukę. Pojawiły się również na rynku pierwsze dynie, za które płacono do 3 zł. Pobyt zwłaszcza na owoce i wszelkiego gatunku jarzyny bardzo duży.

Adolf Kolping.

Ojcem i założycielem Stowarzyszeń Czeladników Katolickich jest Adolf Kolping, ur. 8 grudnia 1813 r. w Kerpen koło Kolonji (Köln). Słabość fizyczna chroniła młodego Kolpinga przed robotami polnemi, a sprzyjała regularnej i pilnej nauce. Dążył do wiedzy i wyższego wykształcenia, lecz stosunki materjalne rodziny nie pozwalały na jakieś studja. Opuścił więc szkołę i zdecydować się musiał na wyuczenie jakiegoś rzemiosła, wybrał sobie zawód szewiecki.

Po ukończeniu nauki pracuje jako czeladnik w okolicy Kolonji, wzorowo pilnie i ku zadowoleniu swych majstrów.

Nie zaniedbywał jednak i nauki, lecz całemi wieczorami do późnej nocy siedział nad książkami. Po upływie czterech lat przybył do Kolonji. Przypuszczał, że znajdzie kolegów równych, z któremi wspólnie mógłby się oddać dalszem studjom, lecz srodze się zawiódł, gdyż życie rówieśników było lekkie i hulaszcze. Nie nauka ich pociągała, lecz zabawy. Zauważył ogólną upadłość moralną swych kolegów. Patrząc na tyle zła, postanowił wtedy, uczynić coś dla stanu czeladniczego wyrwać go z tej nędznej upadłości, stworzyć coś, coby przyczyniło się do poprawy moralnej czeladzi całej, aby trwałym dziełem na przyszłość została.

Postanowił poświęcić się, obrać sobie taki stan, w którym mógłby dla tej idei działać. Uczył się, mimo wyśmiewania, pilnie, oszczędzał grosza i w krótkim czasie został przyjęty do 4. klasy gimnazjalnej w Kolonji. Bieda i nędza były gośćmi u Kolpinga, gdyż udzielanie lekcji dało mu mały zarobek.

Jednak ufność w Boga i żelazna wola dodały Jemu mocy do przetrwania wszelkich trudów.

Dnia 13. kwietnia 1845 r. otrzymał święcenia kapłańskie w kościele Minoritów. Jako kapelan poświęcał się przedewszystkiem wychowaniu młodzieży. Powołany w 1849 r. na wikarjusza katedralnego w Kolonji, wiedział, że moment do działania nadszedł.

Widząc za młodu naocznie czego młodzieży rzemieślniczej brak, przystąpił do ułożenia podwalin pod jego dzieło.

Znalazł siedmiu czeladników dobrej woli, i założył przed 82 laty dn. 15. V. 1849 r. pierwsze Stow. Czel. Kat. z zadaniem, wychowania młodzieży rzemieślniczej na dobrych i uczciwych rzemieślników, i przygotowania jej na czekające ją obowiązki dla kościoła rzemiosła i społeczeństwa; dając jej równocześnie i godziwą rozrywkę.

Skutki były nadzwyczajne. Wielka ilość Stow. powstało a sam Kolping założył ich około 400

Trudy i znoje, częste uciążliwe podróże nadwątliły jednak zdrowie gorliwego kapłana, a dnia 4-go grudnia 1865 r. zamknął powieki swe i poszedł, by jako Ojciec Czeladników katolickich odebrać zapłatę od Ojca niebieskiego.

Dnia 30. IV. 1866 r. zostały szczątki jego doczesne ekshumowane i złożone w kościele Minoritów w Kolonji, którego r e k t o r e m i odnowicielem był A. Kolping.

Zawarcie związku małżeńskiego Dnia 5 bm. zawarł ślub małżeński sekretarz Urzędu Budowlanego przy tut. Magistracie p. Witold Stypczyński z panną Marją Janusówną. Obrzęd ślubny kościelny odbył się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 12-tej w południe w kościele N. P. Marji w Krakowie. Młodej parze „Szczęść Boże".

(b) **Rozkaz Sokoli.** Wzywa się wszystkich druhów oraz druhin do wzięcia udziału w uroczystości 70-ciolecia istnienia Związku Czeladników Katolickich tutejszego miasta w dniu 9 sierpnia br. tj. w niedzielę. Zbiórka Sokołów w mundurach uroczystych, polowych i cywilnych w lokalu druha Kapuścioka o godz. 8,30 rano, skąd wymarsz na miejsce wskazane przez Komitet. Ze względu na doniosłe znaczenie uroczystości wszyscy druhowie i druhinie powinni brać udział w pochodzie bez względu na to czy są umundurowani czy też nieumundurowani.

(g) **Uroczystość Stow. Czel. Katol.** Zwracamy uwagę na uroczystość 70-lecia istnienia i poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Czeladników Katolickich, mająca się odbyć w dnin 8 9 i 10 sierpnia br. Wzywa się społeczeństwo naszego miasta górniczego oraz okolicy aby gremjalnie wzięło w tymże udział. Program uroczystości na afiszach.

(g) **Stow. Czel. Kat.** W wtorek wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Stowarzyszenia Czeladników Katolickich w restauracji p. Rutkowskiego. Posiedzenie to zaszczycił swoją obecnością również Wiel. Ks. Prałat Lewek.

(g) **Przeniesienie.** Uzupełniając notatkę z ostatniego numeru Nowin o przeniesieniu zastępcy Starosty p. Dra Olszewskiego donosimy, iż wymieniony przeniesiony został na równorzędne stanowisko do powiatu Świętochłowickiego.

(r) **23 Światowy Kongres Esperantystów w Krakowie.** W dniu 1. 8. nastąpiło uroczyste otwarcie corocznego światowego zjazdu esperantystów, którzy po drugi raz już goszczą w Krakowie. Miasto godnie przyjęło zwolenników języka pomocniczego i ku uczczeniu pamięci twórcy Esperanta przemianowana została ulica Niecała na ulicę L. Zamenhofa, przy której w ub. niedzielę odsłonięto tablicę pamiątkową. Przy otwarciu kongresu przewodniczący ruchu, anglik Merchant, podniósł znaczenie Polski jako kolebki Esperanta, które właśnie wśród Polaków walczących podówczas o swój własny język ojczysty, znalazło swych pierwszych gorliwych zwolenników. Kongres trwa 8 dni. Z kilkudziesięciu narodowości najliczniej zastąpieni są Anglicy, Szwedzi i Niemcy. Prócz obrad zawiązanych z zagadnieniami ruchu jedną z atrakcyj jest bal międzynarodowy z pokazami strojów i tańców narodowych, a charakterystyczną cechą całego kongresu: jeden język.

Syrena podatkowa.

(m) Prawie każde miasto ma coś czem się może pochwalić a więc: Katowice — mają targi wiosenne, Warszawa — Łazienki, Kraków — Kościół Marjacki i hejnał, a Tarnowskie Góry — „syrenę podatkową". Każdy obywatel bez względu na płeć i wiek zna przeraźliwe jej wycie, niejednokrotnie pisano o niej w gazetach, słowem jest tak popularna jak: Ordonówna, Chaplin, Kiepura albo komornik sądowy.

Właściwie czuwa nad bezpieczeństwem kasy skarbowej a naprawdę niepokoi spokojnych mieszkańców. Bo proszę sobie wyobrazić, że w chwili, kiedy człowiek najspokojniej uradowany, że zapomniał o podatkach, redukcjach, kryzysie gospodarczym, braku gotówki i innych podobnych przyjemnościach, w chwili, kiedy cieszy się słońcem, latem, (także słomianowdowieństwem) — nagle wyje syrena....

Żołnierze patrzą w niebo, czy nie widać gdzież nieprzyjacielskiej eskadry, strażacy ciągną nosem, czy nie polują gdzieś spalenizny w powietrzu, konie fojermańskie wierzgają niespokojnie, policja spieszy na miejsce wypadku, muzyka w lokalach przestaje grać, nerwowi dostają ataków, kupcy zamykają sklepowe drzwi, a podatnicy smutnie oglądają wezwania płatnicze.

W jednej chwili miasto zamienia się jakby w groźną scenę w filmie: „Arka Noego" i trwa aż kasjer odstawi kontakt. Syrena podatkowa płacze wciąż, wyje jak z rozpaczy — lecz chyba ona niema czego płakać, ani uskarżać się na brak gotówki, albo na kryzys gospodarczy.

(g) **Pożegnanie i przywitanie.** W piątek o godz. 10,30 przybyły do Starostwa delegacje poszczególnych związków, oraz towarzystw celem pożegnania się z p. Starostą Bocheńskim oraz przywitania nowomianowanego p. Starostę Józefa Korola. P. i. były zastąpione nast. związki: Związek Powstańców Śl. Zarząd Powiatowy, pp. Zejer Jan, poseł Ziętek, Szefer i Słomka, Towarzystwo Gimn. Sokół pp. Kralewski i Kapuściok, kopalnia Radzionków 3 górników z p. Dyrektorem Leonhardtem na czele, Związek Uchodźców Śląskich p. Powała, Bank Ludowy p. Rowiński, Towarzystwo Polek, i prasa miejscowa zastąpiona przez redaktora p. Gruszkę.

Abraham, Dyrektor Śląskiego Banku Kredytowego p. Roman Strzoda obchodził w dniu wczorajszym (dnia 9. VIII) 50-lecie swych urodzin. Pan Strzoda był już za czasów niemieckich dyrektorem Banku Ludowego w Raciborzu później równocześnie komisarzem plebiscytowym na powiat raciborski. Obecnie zajmuje stanowisko dyrektora Śl. Banku Kredytowego. Życzymy Jubilatowi aby doczekał się jeszcze drugiej 50-tki. Ad multos annos.

Porządek nabożeństw kościelnych.
od 10 sierpnia do 12 sierpnia 1931r.

Poniedziałek o godz. 7 za zmarłych rodziców Roesner (niem.), o godz. 8 za zmarłych prezesów i członków Stow. Kat. Czeladników.
Wtorek o godz. 6,15 za nowożeńców Szurgacz-Mayer. o godz. 7 za nowożeńców Wawrzyniak-Labus.
Środa o godz. 6,15 msza św., o godz. 7 rocznica za d. śp. Filipa Matuszka i całe pokrew.

SZARLEJ — W. PIEKARY

Z życia T. C. L. Od 1 bm. ustalone zostały dla wszystkich członków Koła miejscowego T. C. L. w Szarleju następujące składki:

1) Czytelnicy — urzędnicy — kupcy — rzemieślnicy płacą od wypożyczenia książek 50 gr. miesiecznie., robotnicy 20 gr. bezrobotni 10 gr.

2) od czytania gazet i czasopism w czytelni publicznej wynosi opłata miesięczna 10 gr.

3) dla członków T. C. L. czytanie gazet i czasopism jest bezpłatne.

Z powodu ciężkiego położenia finansowego koła Zarząd T. C. L. zwaraca się do wszystkich członków i czytelników Czytelni publicznej o regularne wpłacanie składek.

Kongres Marjański w Wielkich Piekarach. W dniach 14, 15 i 16 bm. odbędzie się w Wielkich Piekarach kongres Marjański zwołany z okazji 1500-lecia Soboru Efeskiego. W uroczystościach piekarskich weźmie udział pomiędzy całym szeregiem dostojników kościelnych również Jego Ekselencja Ks. Biskup Śląski Stanisław Adamski. Program uroczystości będzie następujący:

Program Uroczystości Efeskich w Piekarach

Piątek, 14-go sierpnia

Popołudniu o godz. 5 uroczyste nieszpory w kościele Matki Boskiej, potem I i II część Obchodów Różańcowych z kazaniami i złożenie Najśw. Marji Panny w grobie. Każdy powinien zaopatrzyć się w świecę, ażeby ilumnacją uświetnić tę chwilę złożenia Matki Boskiej w grobie.

Sobota 15-go sierpnia

Rano o godzinie 5 msza św. w kościele kalwaryjskim, po niej dokończenie Obchodów Różańcowych.

Godz. 10,00: Pochód z cudownym obrazem z kościoła Matki Boskiej na Kalwarję
„ 10,30: Kazania: dla matek przed kościołem kalwaryjskim dla mężów i młodzieńców przed kaplicą Piłata, dla panien przed kaplicą Kajfasza, dla katolików niemieckich na rajskim placu
„ 11,00: Suma polska przed kościołem kalwaryjskim, Suma niemiecka na rajskim placu.
„ 14 (2) Konferencja J. E. Ks. Biskupa dla duchowieństwa
„ 15 (3) Kazanie Jubileuszowe i nieszpory polskie przed kościołem kalwaryjskim
16—17 (4-5) Akademja polska przed kościołem kalwaryjskim.
„ 16,30 Nieszpory dla katolików niemieckich w kościele parafjalnym
„ 17-18 (5-6) Akademja dla katolików niemieckich przed kościołem kalwaryjskim
„ 18,00 (8) Obchody Kalwaryjskie polskie (Męki Pańskiej) od Rafała na rajskim placu do Kajfasza
„ 20,00 (8) Odprowadzenie Obrazu Matki Boskiej do kościoła (mężczyźni z pochodniami, niewiasty z świecami, dzieci z lampionami)

Niedziela, 16-go sierpnia

Rano o godz. 5 Msza św. u Kajfasza, potem dalszy ciąg Obchodów Kalwaryjskich.

Na wygłoszenie kazań przy obchodach zaproszono wszystkie zakony naszej diecezji: OO. Jezuici, Kameljanie, Franciszkanie, Oblaci, Ojcowie Słowa Bożego i Salezjanie.

HUMOR.

Prawdomówny.

W restauracji zdenerwowany gość zwraca się do Piccolaka:
— Kto właściwie w tym lokalu jest odpowiedzialny?
— Nie wiem kto jest odpowiedzialny — odpowiada Piccolak;
— Ale za każdą drobnostkę ja dostaje po głowie.

Jest rada.

— Czy mogę Panią odprowadzić do domu?
— Ależ Panie, mieszkam z matką.
— Nie szkodzi. Przyprowadzę ze sobą kolegę!

Najtańszem i najdogodniejszem źródłem zakupu

SOLIDNYCH MEBLI

jest **Firma Bracia JOJKO**

w TARNOWSKICH GÓRACH, NOWY RYNEK NR. 7.

Dubeltówka

leśniczowa kal. 16 w dobrym stanie do sprzedania.

Wiadomości w Redakcji.

Tanie

króliki.

Sprzedam z powodu braku miejsca sześć kotnych samic rasy „Chin Chille".

P. Trzęsioch,
Radzionków—Rojca, poprzeczna 8.

Lazarus Moeller

Tow. z ogr. odp.

TARNOWSKIE GÓRY-FILJA SZARLEJ

tartak parowy i heblarnia

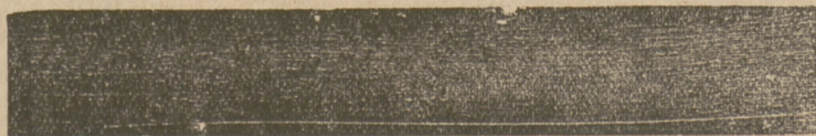
STAŁY SKŁAD

Rok Zał. 1850.

belek, krokwi, bocznych desek nielamowanych, szalówek, desek do wykładania, materjałów budowlanych, okrąglaków i półokrąglaków, materjałów stolarskich w wszelkich rozmiarach, listw przyściennych oraz drzewa liściastego każdego rodzaju

Rok Zał. 1850.

Telefon Tarn.-Góry 25 i 36 Telefon Szarlej 122.



Ojcze! Matko!

Pamiętajcie o waszej i waszych dzieci przyszłości i oszczędzajcie! Składając dziennie po 50 groszy czyli 15 złotych miesięcznie

w Banku Ludowym

Spółdz. z odpow. nieogr.

Tarnowskie Góry, Rynek nr. 15

otrzymasz przy oprocentowaniu 10% po 5 latach 1114,— złotych a po 10 latach aż 3199,— zł.

Bez oszczędności czeka was nędza.

Restauracja i Kawiarnia „Polonja"

TARNOWSKIE GÓRY, ul. Krakowska nr. 10

poleca dobrze pielęgn. piwa tyskie, wina, wódki i likiery.
Ciepłe i zimne potrawy o każdej porze.
ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE.

Dziennie koncert orkiestry 3 p. uł.
od godz. 19,30 do 1,30.
Przyjmuje zamówienia na bankiety, wieczorki itp.

CENY ZNIŻONE. *W. Szczupakowski.*

HermannMitschkowski Dom towarowy

TARNOWSKIE GÓRY

sprzedaje nadal po znacznie zniżonych cenach:

Resztki wszelkich towarów letnich, Artykuły męskie, pończochy, materjały sukienne, towary łokciowe, firany, obrusy. Najlepsza wełna do robót ręcznych.

Drogerja „pod Bocianem"

WŁADYSŁAW SZULGIT

Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 17

Telefon 72.

POLECA PO CENACH NISKICH:

Pokosty — farby — lakiery — pendzle!

Skuteczne środki trujące na myszy i szczury

Mortëina tępi skutecznie szwaby, rusy i wszelkie robactwo. — „Mola" niszczy mole i wszelkie owady pod gwarancją. — „Wywabi" czyści wszelkie plamy.

BIZJA

najśliczniejsze miejsce wycieczkowe.

Komunikacja z kierunku Tarn. Gór oraz Szarlej Piekary autobusem do Świerklańca, tamstąd pieszo aleją przez wspaniały park 10 minut.

P. T. Publiczności podaję do łaskawej wiadomości, że ponownie objąłem restaurację w Bizji. Staraniem mojem będzie wszystkich gości obsłużyć ku najlepszemu zadowoleniu.

Prowadzę piewszorzędne wina, likiery oraz dobrze pielęgnowane piwa.

Specjalność znakomita kuchnia.

Ciepłe i zimne potrawy o każdej porze dnia.
Ceny zniżone.
O łaskawe poparcie prosi

Rudolf Rothaug.

Wyjątkowo tanie źródło zakupu!

SPECJALNOŚĆ: pończochy, bielizna, trykoty, towary krótkie i manufakturyjne, firanki i chodniki po cenach bardzo niskich.

Dom. tow. A. L. Klimek,

Tarnowskie Góry, ul. Krakowska nr. 9.

„PRYMAS"

Fabryka Kawy Słodowej Tow. Akc.
TARNOWSKIE GÓRY G.-ŚL.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!



Założona w roku 1912

Dzienna produkcja 10000 kg.

Dostarcza kawy słodowej pierwszorzędnego gatunku po tanich cenach do każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.

Każda oszczędna gospodyni kupuje tylko kawę słodową „Prymasa", która w dobroci nie ustępuje zagranicznym wyrobom, a jest o 20% tańsza.



Mój dom jest moją twierdzą!

Mówi przysłowie angielskie:
gdzie jesteś lepiej zabezpieczony na starość, jak nie we własnym domu?

Do osiągnięcia tego celu dopomożemy Ci przez udzielenie długoterminowej

pożyczki amortyzacyjnej

po 4%.

Żądajcie naszych bezpłat. prospektów.

ŚLĄSKI ZWIĄZEK KREDYTOWY

TARNOWSKIE-GÓRY, RYNEK 10.

Restauracja w Leśnym Ustroniu

KOLONJA WIKTOR.

właściciel Tomasz Pawletko

najlepsze miejsce wycieczkowe

kuchnia wyborowa i dobrze pielęgnowane piwa tyskie.
Każdą niedzielę koncert w pięknym ogrodzie

Wielka wyprzedaż sezonowa!

wszystkich artykułów letnich po cen. zniżonych.

Udzielam pozatem 20% rabatu.

W. BOLIK, Tarn. Góry,
ul. Krakowska nr. 19.

Składajcie swoje oszczędności

w Oddziale Miejskim

Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu

w Tarnowskich Górach przy ul. Krakowskiej 12 (parter)

Kasa płaci najwyższe odsetki.

Za wkłady Oszczędnościowe gwarantuje powiat tarnogórski całym swoim majątkiem nieruchomym i wpływami podatkowemi.

Oddział miejski załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

Otwiera rachunki bieżące (Konto korrent).

Inkaso weksli. — Zakup i sprzedaż walut zagranicznych i monet złotych.

Redaktor naczelny: Gruszka Winfryd, Tarn. Góry. Redaktor odpow. Kaczmarek Franciszek, Tarn. Góry. Druk: DRUKARNIA POLSKA, TARN. GÓRY.